Warszawa.

№ 182. Rok 1860.

Ciepła dziś rano stopni 14.
Ciepła wczoraj w południe stopni 17.
Jutro N. M. P. Szkaplerznej.

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Niedziela.

Dnia $\frac{3}{15}$ Lipca.

Wschód słońca o godz. 3 min. 57.
Zachód „ „ 8 „ 13.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 4.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2\frac{1}{2}$, (groszy 5).
Na Poczcie: w Królestwie kwartał. Rsr. 2 kop.25 (złp. 15)
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50,
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach)

Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisł. hr. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

OD REDAKCYI.

Biuro Redakcji i Kantor Główny Kroniki przeniesionym został na Krakowskie-Przedmieście, do pałacu JW. St. hr. Potockiego Nr. 415 (17), wprost Kościoła księży Karmelitów.

Postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa, dotyczące przepisów co do sprawdzania wartości dóbr, otrzymać mających pożyczki od Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

(Dalszy ciąg).

Art. 5. Przy udzielaniu na zasadzie ustępu 5 i 6 art. 2go prawa z d. 10 (22) maja 1860 r. pożyczek z mnożnika 45 lub 50, służyć będą zasady następujące:

1) Jeżeli w dobrach pożyczki żądających, znajdują się wieczyści czynszownicy, których kontrakty do hypoteki wniesione poprzedzają datę Ukazu z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r. albo zostały zawarte po dacie Ukazu tego, lecz przed datą postanowienie Rady Adminiustracyjnej z d. 16 (28) grudnia 1858 roku, o grunta pod Ukaz podchodzące, w takim razie osadnicy ci o tyle tylko za oczynszowanych odpowiednio zasadom powołanego postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa, uważani być mogą, o ile nie są obowiązani odbywać żadnych dodatkowych robocizn, podróży, ani oddawać danin lub osepów.

2) Kontrakty wieczysto-czynszowe wyżej wzmiankowane, które obok czynszu zastrzegają dodatkowe robocizny, podróże, daniny lub osepy, mogą być poczytane za odnoszące się do ustępów 5 i 6 art. 2-go prawa z d. 10 (22) maja 1860 r. i odpowiednio zasadom postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z d. 19 (28) grudnia r. 1858—jeżeli dodatkowym układem późniejszym, po dacie 26 maja (7 czerwca) 1846 roku sporządzonym lub sporządzić się mogącym przed wypłatą żądanej pożyczki, takowe robocizny, podróże, daniny lub osepy na opłatę pieniężną zamienione zostały, i jeżeli układ ten, po uzyskaniu zatwierdzenia Komitetu Gubernjalnego do oczynszowania włościan na akt notarjalny zamieniony będzie, tudzież treść onego do Działu III Wykazu hypotecznego wniesiona.

3) Wszelkie kontrakty wieczysto-czynszowe o grunta pod Ukaz z r. 1846 podchodzące, zawarte po dacie 16 (28) grudnia 1858 r., o tyle tylko za należące do ustępów 5 i 6 art. 2-go prawa z d. 10 (22) maja r. 1860 uważane będą, o ile ulegną zatwierdzeniu Komitetu Gubernjalnego do oczynszowania włościan, na akty notarjalne będą zamienione, i treść ich do Działu III Wykazu hypotecznego dóbr pożyczki żądających przed jej wypłatą zostanie wniesiona.

4) Wypuszczenie w posiadanie wieczysto-czynszowe pewnej tylko części gruntów, podchodzących pod Ukaz z r. 1846, nie będzie poczytane dobrom pożyczki żądającym za podnoszące je do warunków ustępami 5 i 6 art. 2-go prawa z d. 10 (22) maja r. 1860 wskazanych. Dlatego żądający korzystać z tych warunków, obowiązani będą złożyć poświadczenie właściwej Delegacji Powiatowej do oczynszowania włościan, przez Komitet Gubernjalny stwierdzone, przekonywające, że wszyskie grunta pod Ukaz rzeczony podchodzące, a w dobrach pożyczki żądających znajdujące się, są odpowiednio żasadom postanowienia z d. 16 (28) grudnia 1858 r. wieczyście oczynszowane.

TYTUŁ II.

Sprawdzenie wartości Dóbr

Art. 6. Sprawdzanie rzeczywistej wartości dóbr żądających pożyczki wyższej nad dozwoloną art. 6-m prawa z d. 1 (13) czerwca 1825 r., do jakiego Władze Towarzystwa stosownie do art. 2-go prawa z d. 10 (22) maja 1860 r. mają obowiązek, będzie albo ogólne, polegające na ocenieniu dowodów przez żądającego pożyczki złożonych i tych, jakie sama Dyrekcja Szczegółowa zebrać i zbadać uzna możność i potrzebę — albo szczegółowe, które zasadzać się będzie na zbadaniu na miejscu przez Delegację do tego wyznaczoną wartości dóbr żądających pożyczki i dochodu, jaki przynoszą.

Art. 7. Jeżeli wierzyciel dobra do Towarzystwa pociągający, nie składa opisu dóbr, o których mówi art. 1-y wraz z dowodami do niego należącemi, tudzież jeżeli opis taki na wezwanie z urzędu Dyrekcji Szczegółowej nie będzie jej dostarczony, w takim razie za uznaniem tejże Dyrekcji Szczegółowej zarządzone zostanie szczegółowe sprawdzenie wartości dóbr, w sposobie poniżej przepisanym.

ODDZIAŁ I.

Sprawdzenie ogólne wartości dóbr.

Art. 8. Dyrekcja Szczegółowa mocna jest, zgodnie z z przepisem § 22go Iustrukcji z d. 14 marca 1826 r., poprzestać na sprawdzeniu ogólnem wartości dóbr, jeżeli wszyscy jej Członkowie do decyzji należący; oświadczają że mają zupełne przekonanie o dostatecznym szacunku dóbr i bezpieczeństwie żądanej na nie pożyczki. Jeżeli jednak Dyrekcja Szczegółowa poczytuje za rzecz potrzebną bliższe usprawiedliwienie przedstawionego opisu dóbr, mocna jest żądać poprzednio złożenia sobie mappy z rejestrem pomiarowym, kontraktów dzierżawnych, kilkoletnich rachunków, lub innych dowodów; a gdyby te nie były w terminie przez nią wskazanym dostarczone, pożyczka udzieloną nie będzie, chyba że właściciel żądający pożyczki zgodzi się na zarządzenie szczegółowego sprawdzenia, dopełnić się winnego podług przepisów poniżej zamieszczonych.

Art. 9. Do uznania ogólnego sprawdzenia za dostateczne, Dyrekcja Szczegółowa przyjmować będzie skazówki następujące:

1. Jeżeli co do wartości w opisie dóbr podanej lub wynikającej z szacunku hypłecznego, albo z taksy urzędowej, nie nastręczają się Dyrekcji Szczegółowej żadne wątpliwości, a po porównaniu wartości tej z ceną dóbr okolicznych w tym samym czasie istniejącą, okazuje się ona umiarkowana.

2. Jeżeli złożone kilkoletnie kontrakty dzierżawne lub inne dowody, wykazują czysty i nie wątpliwy dochód, znakomicie przenoszący należności roczne Towarzystwu Kredytowemu przypadać mogące.

3. Jeżeli należności te nie dochodzą wysokości samych czynszów wieczystych bez liczenia dochodu z folwarków.

Uznanie jednak sprawdzenia ogólnego za dostateczne nastąpić nie może:

1. Jeżeli wszelkie spłaty roczne, Towarzystwu Kredytowemu od żądanej pożyczki przypadać mające, przenoszą trzy piąte części dochodu czystego za niewątpliwy przyjętego.

2. Jezeli przy istnieniu już dotychczas pożyczki Towarzystwa, wypłatność dóbr w latach upłynionych, uznana jest przez Dyrekcję Szczegółową za poddającą w wątpliwość dalszy regularny wpływ należności Towarzystwa.

Art. 10. W razie gdy Dyrekcja Szczegółowa uznaje, że na ogólnem sprawdzeniu wartości dóbr poprzestać może, wszyscy Członkowie do decyzji wpływający, powinni w oddzielnym protokule przyzwolenie swoje z powodami objawić. Protokuł ten w oryginale Dyrekcji Głównej w oryginale Dyrekcji Głównej ma być przedstawiony i w jej aktach zachowany. (Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Za trzy dni, to jest we środę 18go lipca, jeżeli dokuczająca nam od kilku tygodni niepogoda, nie stanie i w tem na zawadzie, będziemy obserwatorami zaćmienia słońca. Zaćmienie to, całkowite dla Hiszpanji i części Afryki, u nas przedstawi się jako cząstkowe, większa jednak część, bo przeszło $\frac{7}{12}$ tarczy słońca zasłoniętą będzie. Początek zaćmienia nastąpi u nas o godzinie 3 min. 24 sek. 42 po południu, środek o godzinie 4 min. 21 sek. 12, koniec o godzinie 5 min. 17 sek. 42 po po południu. Do Hiszpanji i Algieru, jak już donosiliśmy, zjechali się na obserwacją tego zaćmienia astronomowie z całej Europy. Z naszego obserwatorjum astronomicznego udał się tam p. Prażmowski, pomocnik dyrektora.

— Saski ogród każdego poranka i każdego popołudnia, w dniach wyjątkowej teraz zresztą u nas pogody, napełnia się używającemi z rana kuracji wodami, a popołudniu przechadzki. Żałować należy, że tak rzadko, bo tylko w dnie świąteczne puszczanym bywa wodotrysk, stanowiący niemałe uprzyjemnienie dla używających spaceru.

— Znany w Warszawie kapelmistrz Bach bawi obecnie w Petersburgu i grywa przy wodach mineralnych. Poprzedziła go tam w gazetach znakomita renoma, odgłos owacji bukietowych i oklaskowych zbieranych niby w Warszawie, a o których my tu bardzo mało wiedzieliśmy. Ztąd też nie dziwimy się recenzentom tamtejszym, że zrozumieć nie mogą tych mniemanych uwielbień Warszawy. Zbyt są od nas daleko, ażeby wiedzieć mogli, że w tem z ich zdaniem się zgadzamy.

— Czytamy w *Czasie*: We Lwowie założoną została filja banku kredytowego wiedeńskiego dla handlu i przemysłu, która się trudni komisami, zakupnem i sprzedażą płodów i towarów, przesyłką takowych, udzielaniem zaliczek na surowe płody, tudzież na papiery publiczne, podejmuje się kupna i sprzedaży papierów publicznych, tudzież wielu innemi czynnościami bankierskiemi.

— Jarmark w Dąbrowy w Galicji zaczyna 16 lipca, a kończy się 21.

— *Gazeta wiedeńska* donosi, że pan Jorcher w Gradcu znalazł w łupku styryjskim pod Knittenfeld nowy minerał barwy pomarańczowej, który od imienia jego nazwano Jorcherit.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

AUSTRJA.

Wiedeń, 7 lipca. Od kilku dni krążą uporczywe pogłoski o bliskiem ogłoszeniu konstytucji, i osoby należące do wyższych sfer, dowodzą że nie chodzi już o reprezentacje prowincjonalne, ale i o centralną, na podstawach liberalnych, z odpowiedzialnemi ministrami i wszelkiemi innemi warunkami konstytucyjnemi. Mówią nawet, że projekt tych zmian organicznych jest już wypracowany. Według innej wersji, projekt konstytucji wypracowują dopiero węgierscy członkowie rady państwa.

Bliższe poszukiwania źródeł tych pogłosek przekonały nas, że są nieprawdziwe. Te pogłoski są tylko odbiciem dzienników zagranicznych, wypadków neapolitańskich i domysłami prassy.

Jeżeli ma być prawdą, że obecny systema zastąpiony będzie przez inny, to chyba wten

czas gdy przy rozprawach nad budżetem dotkniętą będzie kwestja zasad; tylko na tym gruncie zwolennicy zasad konstytucyjnych mogą się spodziewać trwałych reform, w miejsce chwilowych ustępstw.

Członkowie węgierscy rady państwa mogliby opracowywać albo konstytucją węgierską, albo wspólną dla całego państwa. Wiadomo, że konstytucja węgierska istnieje od wieków, i chyba potrzebuje być nieco zastosowaną do dzisiejszych wymagań, a to nie przez kilku członków niemających do tego mandatu, ale przez sejm, któryby musiał być zwołanym w tym celu. Co do konstytucji wspólnej dla całego cesarstwa, to nikt nie podejmie się odpowiedzialności takiego dzieła; do tego potrzeba współudziału wszystkich interesowanych.

Jeneralny gubernator Węgier, jenerał baron Benedek powraca na swój urząd. Ma być niezadowolony z tego co słyszał i widział tu w Wiedniu.

Wiadomy już budżet wojny. Komitet finansów porównywa cyfry jego z budżetem Francji i Prus.

Wydatki są: Dla Austrji 91,046,831 złr., dla Francji 103,125,675, dla Prus 61,793,815.

Wojska kosztują więc w Austrji 51%, we Francji 58%, w Prusiech 56%.

Administracja wojenna w Austrji kosztuje 48%, we Francji 42%, w Prusach 44%; porównawszy z przychodem, który w Austrji czyni: 289½ miljonów złr., we Francji 440½ mil. złr., w Prusach 201 miljonów złr., to tegoroczny budżet wojny przedstawia w Austrji 31%, we Francji 23%, w Prusach 23 do 31% ogólnych dochodów. (*Ind. Belge.*)

FRANCJA.

Paryż, 9 lipca. Trudno opisać wrażenie które sprawił artykuł *Opinion nationale* o księciu Napoleonie, szczególniej w dyplomatycznych kółkach. Prawie wszystkie poselstwa przesłały go z długiemi sprawozdaniami i komentarzami swoim rządom, i niektóre z nich utrzymują, że posiedzenie ministerstwa dnia 5, ma związek z tym artykułem. Rzeczywiście na owem posiedzeniu rozbierano kwestją obsadzenia miejsca prezydenta rady tajnej i rejencji. Jeżeli *Opinion nationale* mówi o misji księcia Napoleona i tak ją objaśnia, że książe w radzie cesarskiej powinien być przedstawicielem demokracji to łatwo pojąć przerażenie dyplomatów. Książę znalazł w ministerstwie nawet bardzo gorliwych obrońców; lecz sądzimy że w radzie tajnej ma przeciwników, którzy nie życzą sobie mieć go za prezydenta. Jakże sobie wyobrazić kardynała Morlot zasiadającego pod prezydencją księcia Napoleona. Książe zajmował się czynnie sprawą włoską i jeszcze się zajmuje; wszystkie ukryte sprężyny włoskich planów są w jego ręku, gdyż cała opozycja włoska bardziej jemu dowierza niż cesarzowi. Dlatego można za pewne przyjąć, że Burboni w Neapolu nie utrzymają się; i w Paryżu osoby wtajemniczone w sprawę włoską nie wątpią o tem. Cesarz miał powiedzieć: „Aż do przyszłej wiosny, trudno będzie pokój utrzymać." Gdy Piemont nalegał na cesarza o Wenecją odpowiedział tenże bardzo logicznie i zręcznie. „Wprzód trzeba całe Włochy oswobodzić."

Wypadki też rozwijają się na tej drodze, gdyż już dzisiejsi neapolitańscy ministrowie (o królu nic nie wiemy jeszcze) zgodzili się na przymierze przeciw Austrji.

Cesarz ma zamiar mianować księcia Napoleona wielkim admirałem państwa, i z tego tytułu powierzyć mu ministerjum marynarki i kolonji. Książe dotąd jeszcze nie przyjmuje ofiarowanego mu stanowiska, gdyż w nowej kombinacji Walewski otrzymałby ministerstwo stanu, a Fould ministwo finansów.

Francja także urządza narodowych strzelców. Pozwolono na utworzenie strzeleckiego towarzystwa, i Jules Gérard, afrykański pogromca lwów ma objąć kierunek tej nowej instytucji. (*Scrletz. Zeit.*)

Paryż 10 lipca. Wiele dzienników mówi o liście cesarza do Ojca Świętego, w którym zaklina go o wprowadzenie reform, gani postępowanie Piemontu, ale równocześnie ostrzega Jego Świątobliwość, że po wypadkach w Neapolu, nadszedł i dla Rzymu czas ustępstw.

Z Rzymu donoszą jednak, że list cesarza zawiera tylko życzenia i ogólne uwagi nad położeniem państwa kościelnego, potem zwraca uwagę Ojca Świętego na notę dyplomatyczną, którą mu złoży p. Cadore.

Ten dyplomata zastępuje tymczasowo p. de Grammont i niebardzo jest lubiony przez dwór rzymski.

Tak dalece, że potrzeba powrotu do Rzymu p. de Grammont aby podtrzymać rząd papiezki, który nareszcie postanowił zaprowadzić niejakie reformy w administracji i organizacji trybunałów.

Otrzymane tu przez *Missją zagraniczną* wiadomości z Libanu, mocno niepokoją. Zdaje się nie podlegać wątpliwości, iż zamordowano pewnę liczbę księży, mimo iż oddali się pod opiekę Francji.

Mówią także o jednym turyście francuzkim który zaskoczony sam w górach, cudem tylko uniknął śmierci, podróżując tylko w nocy i żyjąc jarzynami które wyrywał po polach i ogrodach spotykanych na drodze.

Czternaście godzin przesiedział w jednej jaskini nieśmiejąc z niej wychodzić; oddział Druzów rozłożył się obozem w pobliżu i gdyby odkryto Francuza nie uniknąłby śmierci. Udaje się teraz do Konstantynopola, aby dać p. Lavalette objaśnienie co do położenia kraju. (*Ind. Belg.*)

WŁOCHY.

Piszą z Palermo dnia 3 lipca:

Od ośmiu dni znajduję się w Palermo, ale zamięszanie trwające w sferach rządowych i pomiędzy obywatelami, zamięszanie zresztą łatwe do pojęcia, i za które nie robią tu wymówki ani Sycylijczykom, ani jenerałowi Garibaldi, zmusiło mnie do wstrzymania się z przesłaniem pierwszych wiadomości.

W kilku słowach można ocenić tutejsze obecne położenie polityczne. Trzy wpływy walczą teraz w Sycylji o przewagę: urok Garibaldego, popularność La Farina i intrygi Mazziniego. Ostatni ukrywa się zawsze, wątpić nawet należy, ażeby osobiście był w Palermo, ale ma tam licznych ajentów, nie trzeba dodawać, że głoszą oni wyprawę republikańską pod chorągiew Garibaldego. Ten ostatni chciałby o ile można odroczyć anneksją do Sardynji, aż do zawojowania Neapolu i Rzymu. Pan La Farina jest za bezzwłoczną anneksją.

Opinja publiczna jest zdania p. La Farina, a w ostatnich czasach i jenerał Garibaldi skłania się do życzeń Sycylijczyków. Ci chcą wszelkiemi siłami pomagać Neapolitańczykom do powstania, ale chcą również zapewnić swoją przyszłość, nie stawiać wszystkiego na jedną kartę.

Chcą kierować się tą polityką, która przyłączyła Włochy środkowe.

Podajemy tu kilka interesujących szczegółów o ostatniej zmianie ministerjalnej. Dnia 25 czerwca r. b. p. La Farina naradzał się z dyktatorem hr. Persano; admirał sardyński był obecny tej naradzie. Pan La Farina w imieniu interesów włoskich żądał zupełnej zmiany ministeretwa. Garibaldi odmawiał, twierdząc, że jego ministrowie cieszą się powszechnem od niego szacunkiem. Dodał, że za nic w świecie nie zgodzi się na bezwłoczną anneksję.

Wieczorem dnia tego rozeszła się wieść o tej naradzie i sprawiła prawdziwe nieukontentowanie.

W dwa dni potem d. 27, o godzinie 8 wieczorem tłumy zaczęły się gromadzić. Deputacja udała się do Garibaldego, i zażądała zmiany ministerstwa.

Garibaldi wpadł w gniew, objawił najprzód że nie rozdzieli się z Crispim, ale nareszcie zapytał kogo mu proponują.

Przedstawili mu listę, nie przyjął jej; agitacja wzrastała, aż nareszcie deputacja szukając zgody przedstawiła inne imiona. Te zostały przyjęte i wczoraj dziennik urzędowy ogłosił skład nowego gabinetu, znany już z telegramów.

Nowe ministerstwo zadawalnia zupełnie opinją publiczną.

Kościół de la Grangia, który był polem bitwy d. 4 kwietnia, został wczoraj na nowo poświęcony.

Pracują czynnie nad zburzeniem zamku; wszyscy obywatele udają się tam dla przyłożenia ręki do tego dzieła, księża udają się tam procesjonalnie z chorągwiami. (*Ind. Belge*).

Ostatnie depesze z Neapolu uwiadamiają nas, że minister spraw wewnętrznych rozesłał okólnik do wszystkich intendentów prowincji, dla zakreślenia im kierunku, jakiego mają się trzymać w obecnych okolicznościach. Mówią że dokument ten jest napisany w duchu bardzo liberalnym i stałym. Oświadcza że ustawa nadana przez króla ludowi, nigdy nie będzie cofnięta; że instytucje te zapowiadają nową erę i że wszyscy urzędnicy w wypełnianiu swych obowiązków winni trzymać się zasad porządku postępu, które odtąd będą podstawą prawa publicznego w królestwie.

Negocjacje między Neapolem i Piemontem są ciągle bardzo czynne i Francja nie ustaje podobno doradzać Turynowi polityki pojednania z rządem Obojga Sycylji.

Courrier du Dimanche twierdził, że gabinet turyński prawie punkta na zasadzie których zgodzi się na negocjacje. Wielka liczba zagranicznych szczególniej dzienników powtórzyła artykuł tego dziennika, przypisując mu autentyczność której nie miał.

Czujemy się w obowiązku oświadczyć najformalniej, że fakta ogłoszone przez ten dziennik są niedokładne i gabinet turyński nie stawił takich warunków.

Król przyjął powinszowania wielkiej liczby członków ciała dyplomatycznego z okazji ogłoszenia konstytucji. Podobno nuncjusz Ojca Śgo, jeden z pierwszych złożył także powinszowania.

Książe Grammont, poseł francuzki, opuścił Paryż w celu udania się do Rzymu. Ostatnie wiadomości z tego miasta zapewniają że rząd rzymski gotów jest wstąpić na drogę reform liberalnych. (*Patrie.*)

Czytamy w *Constitutionnel:*

Zdaje się, że dwa projekta rozbierane są obecnie w nowej radzie sycylijskiej: Jeden jest taki, ażeby wypędzić Neapolitańczyków z Messyny, Syrakuzy i Augusta, a równocześnie zwołać zgromadzenie reprezentan-

tów, dla objawienia woli przyłączenia się do włoskiego państwa. Drugi chce, aby jednym zamachem wykonać zjednoczenie Włoch i aby dyktator niezważając uwagi na punkta Sycylji, zajęte dotąd przez królewskich, przerzucił swą armją na stały ląd, aby napaść na Neapol, wzmocniwszy się spodziewaną dezercją wojsk neapolitańskich, zająć Marchją i Umbrją, za jednym razem znosząc rząd neapolitański i papiezki. Wtenczas dopiero będzie czas głosować. „Ale, powiada *Italia*, nie biorąc już w rachunek względów politycznych, to w obecnych warunkach, w jakich się znajduje Sycylja, działanie takie jest niemożliwe.“

To zdanie dziennika *Italia* zgodne jest z tem co miał powiedzieć Garibaldi sam: „Niechaj mi Neapolitańczycy dadzą dowody swej odwagi, tak jak Sycylijczycy, niech utrzymują się przez sześć tygodni, a wtenczas pośpieszę im na pomoc; teraz pozostawiam ich im samym.“ (*Ind. Belge.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Constitutionnel ogłosił wczoraj ciekawy artykuł o sprawie włoskiej. Oświadcza że Europa już się znudziła tą sprawą, że król neapolitański przywracając konstytucją z 1848 r. zadaleko się posunął, że jeżeli jest w kłopotach, to i Garibaldi także, że Sycylja niechce być przyłączona do Piemontu, (zbyt śmiałe twierdzenie po manifestacji która zmusiła dyktatora do przygotowania jej bezzwłocznego,) jednem słowem że nikt nie jest zadowolony, że dlatego należy wrócić do projektu Związku włoskiego, który w początkach kwestji włoskiej podany był rozwadze poważnych ludzi, i ustalić Związek ten z elementów istniejących obecnie: Włoch wyższych, Rzymu, Neapolu i Sycylji. O Wenecji artykuł nie wspomina i tym sposobem unika rozwiązania jednej z największych trudności obecnego położenia.

Ażeby ten program mógł udać się, to nie mówiąc już o niepodobieństwie połączenia w jeden związek liberalnego Piemontu, reakcyjnej Austrji i Stolicy Świętej, nie przypuszczającej żadnego porozumienia z Wiktorem Emanuelem, trzebaby przynajmniej abyśmy byli przekonani, że obecny porządek rzeczy w Neapolu rokuje długotrwałość, a nieszczęściem tak nie jest. *Presse* podaje szczegóły ukazujące, że wszystkie obecne ustępstwa prawie gwałtem wymogli obecni ministrowie na królu Franciszku II. Niedługo spodziewać się będzie można, że opinja publiczna, oświecona co do stanowiska obecnego ministerstwa, zwróci się przeciw ich usiłowaniom.

Rachując zapewne na to prawdopodobieństwo, gabinet turyński ustępuje życzeniom dyplomacji i przyjmuje formalne traktowania o przymierze. To jest tylko akt dobrej woli, który niczego nie przesądza.

Artykuł ten *Constitutionnela* wraz z kilku innemi oznakami tłómaczą tu w Paryżu, jako mniej więcej upoważnioną manifestacją polityki rządu francuzkiego. Sądzi on, że należy teraz powstrzymać ruch pociągający Włochy ku jedności, i zwrócić je do projektu konfederacji, który przeszłego roku rozbił się o opór ludów środkowych Włoch. Nie wiemy o ile twierdzenia te są uzasadnione, ale widziemy z wypadków, jak mocną jest logika faktów. A ta logika podobno nie daje nadziei i na przyszły związek włoski i podobno że mimo wszelkich przeszkód idea jedności włoskiej weźmie górę nad wszystkiemi kombinacjami.

Współcześnie z tą notą *Constitutionnela*, lord Russell objawił w Izbie niższej, że Anglja z przyjemnością widziałaby Włochy połączone w jedno państwo.

Oba więc mocarstwa wyraźniej określiły swoje stanowisko.

Co do Syrji, dowiadujemy się z depeszy z Paryża i Londynu, że Anglja i Francja ugodziły się zupełnie co do wspólnego działania w tej sprawie. (*Ind. Belge.*)

Londyn, 12 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej, odpowiedział Russell na interpelacją Fergusona, że mocarstwa wspólnie muszą przeszkodzić rzeziom w Syrji, ponieważ w niej znajduje się tylko 400 żołnierzy tureckich. Cudzoziemskie okręta będą dawać opiekę. Zazdrość mocarstw nie będzie tu żadną przeszkodą do ustanowienia porządku.

Na zapytanie Peela odpowiada Russell: Anglja broni zasady, że Włochy mają prawo sami obrać sobie rząd. Nie wie czy Garibaldi uda się do Neapolu i Rzymu i nie przypuszcza aby północne i południowe Włochy mogły się złączyć w jedno królestwo. Gdyby król neapolitański mógł pogodzić się z swym ludem i skłonić go do zachowania jego rządów, to Anglia nie ganiłaby takiego postępowania. Gdyby Sycylijczycy kontentować się chcieli konstytucją z 1812 r. to Anglja nie miałaby nic przeciw temu. Anglja cieszyłaby się, gdyby ustaloną została wolność i niepodległość włoska.

Londyn, 12 lipca. Zupełna zgoda panuje między rządem francuzkim i angielskim w sprawie Syrji.

Wiedeń, 13 lipca. Z Turynu z dnia wczorajszego donoszą, że margrabia Villamarina, ma sam złożyć list swego monarchy królowi neapolitańskiemu.

W Palermo przesilenie ministerjalne trwa ciągle.

Słychać, że rząd hiszpański dozwolił jenerałowi Prim, objąć dowództwo wojsk neapolitańskich.

Paryż 11 lipca. Jenerał Goyon odwołany został z dowództwa korpusem okupacyjnym w Rzymie; zastąpi go jenerał brygady.

Z Neapolu dnia 10 lipca przesłano propozycye wprost do Turynu; poseł nadzwyczajny później będzie nadesłany.

Jedna angielska spółka ofiarowała jenerałowi Garibaldemu pożyczkę 4 miljony funtów szterlingów. Wysłaniec Garibaldego książe San Cataldo oczekiwany jest w Paryżu z własnoręcznym listem do cesarza Napoleona.

Paryż, 12 lipca. Wiadomość o zamachu na francuzkiego konsula w Bejrucie nie potwierdza się.

Zupełne panuje porozumienie między Anglją i Francją w przedmiocie Syrji.

Giełda wiadomość tę dobrze przyjęła.

Paryż 13 lipca. Wykaz banku wskazuje na zmniejszenie zapasu gotówki o 37 miljonów, a powiększenie portfelu o 44½ miljonów franków.

Według nadeszłych tu wiadomości z Genui neapolitańska korweta parowa *Veloce* o 6ciu armatach przeszła do Garibaldego i oddała się na jego rozkazy.

Z Neapolu z 11go donoszą że spokojność panuje.

Marsylja, 12 lipca. Jeden z naszych domów handlowych otrzymał depeszę że pan Bentivoglio, konsul francuzki w Bejrucie, otrzymał cięcie jataganem w głowę i ciężko jest raniony.

Marsylja, 12 lipca. Pułkownik Medici jest w Barcellona, oczekują przybycia ochotników. Zrobił rekonesans na wzgórzach przy Messynie i Melozzo. Postanowiono uderzyć na Melozzo dnia 10 t. m.

Każdej nocy popełniane są morderstwa w Messynie. Dezercje wojska neapolitańskiego ciągle trwają.

Genua, 10 lipca. Pułkownik Cosenz przybył do Palermo dnia 6-go lipca. Garibaldi przyjął go z radością.

Wczoraj 1500 ochotników ztąd odpłynęło. Dziś wieczór znów wypłynie nowy oddział. Ochotnicy ze wszech stron zbierają się tutaj.

Flotylla jeziora Garda będzie powiększoną.

Wysepka Lecchi będzie składem materjałów wojennych.

Madryt 10 lipca. Marszałek książe Tetuanu przyszedł do zdrowia. W Ceuta i Tetuanie zbierają wielkie zapasy żywności.

Ciało nieboszczyka jenerała Rios przeniesione będzie do Barcelony.

Malta 7 lipca. Flotta która wypłynęła ztąd w czerwcu krąży na woda Wschodu; część jej znajduje się pod Nowarino.

Konstantynopol 4 lipca. Misja wielkiego wezyra uspokoiła Rumelją i Bulgarją. Kipriśli Basza zwiedzi Belgrad i prowincje zachodnie.

W Damaszku panuje wzburzenie; armaty wystawiono; wojsko jest w niedostatecznej liczbie W Bejrucie przestrach paniczny; wszyscy uciekają gdzie mogą. Przybyły tureckie posiłki. (*Stats. Anz.*)

Kilka słów o cywilizacji.

(Dokończenie.—Patrz Nr. 181.)

To rozwijanie się ludzkości wiekowe, powolne ale ciągłe, wszechstronne, nazywa się *cywilizacją*. Nie jest nią rozwijanie się częściowe, w jakiejś np. epoce lub kraju, bo ma się tylko jak *strona*, jest więc jednostronne a czasami nawet chorobliwe. Ludzie, stronnictwa, narody, wieki, gonią za interesami, które im ich namiętność wskazuje, a zdobywają daleko więcej, bo wyższą cywilizacją, wyższą prawdę, większe rozwinięcie swej *ludzkiej* natury, w stosunku do innych otaczających ich *rodzajów*.

Zwróciwszy z pola historji do pojedyńczych ludzi, pojmowanie *się, swoich obowiązków i praw*, będzie cywilizacją w indywiduum.

To *się* odnosić trzeba jedynie do tego co ogólnie ludzkie; mowa tu o obowiązkach i prawach z tego tylko tytułu wynikających; pamiętajmy o tem dobrze, bo na tem odróżnieniu od innych szczegółowych obowiązków i tytułów, cała cywilizacja zależy. Rozróżniajmy się jak chcemy, człowiek nic niewymyśli istotnego prócz tej missji ludzkiej, podnoszącej go nad zwierzę. Nie masz na ziemi szczytniejszego posłannictwa jak być człowiekiem.

Być człowiekiem to nie tak łatwo. Ta sama chęć rozwoju, poznawania, tworzenia, podwyższania się, znamionująca człowieka, jest przyczyną jego upadku. Pragnienie to zawsze trwa a zwrócenie się umysłu w jaki wyłączny kierunek, przejęcie się zbytnie pewnym szeregiem wyobrażeń pochodzące z wychowania, stanu, sposobu zatrudnienia, zresztą ducha wieku, zaciera często tę ideę człowieczeństwa, tkwiącą w każdej dziecinie jak ziarnko nasienia boskiego, a której wychowanie często ani kiełkować niepozwoli. To to jest owa dziecięca prostota, będąca kwiatem prawdziwego wykształcenia, którą

zachwycamy się wszyscy, a do której nie każdy może, i nie każdy chce już nawet powrócić.

Interesa niepozwalają. Żyjemy w interessach; jestto ocean w którym poruszamy się jak ryby w wodzie i potrącamy bezustannie. Duże interesa chłoną małe i nawzajem są pochłaniane przez jeszcze większe, prądy unoszą nas, skały czasem druzgoczą, słowem ani od żywiołów, ani od współmieszkańców, nie ma tam litości dla nikogo. Cóż więc nas różni od ryb zamieszkujących ocean, z którego porównanie wziąłem? — To, że mamy zdolność podnosić się nad to morze samolubnych interesów.

Ocean dla żyjących w nim łamie się w nieskończonej grze światła i cienia, smugi jaśniejsze i ciemniejsze, czarne przepaści, pasma promieni, nieskończone modulacje tęczy, i snopy iskier, zmieniają się ciągle w najrozmaitszych kombinacjach. Ale ponad oceanem w niezmierzonej wysokości, której żadna chmura dotknąć się nieważy, błyszczy słońce zawsze równie jasne i niezmienne.

Otóż ze wszystkich tworów tego świata rzeczą człowieka jest jedynie podnosić się czasami ponad tę wodę życia codziennego, wiązać w promienie pojedyńcze tony światła, igrającego w bryzgach fali i jednoczyć je z wiekuistem słońcem, słowem przed interesami swemi i otaczających go, widzieć interes kraju, a ponad interesa narodów wznieść ideę człowieczeństwa.

O ile człowiek podnosi się na to stanowisko, o ile poczuwa człowieka w sobie. o tyle przychodzi do *świadomości własnej*, staje się wyższym nad resztę ziemskich tworów, przybliża się do ideału, do *ecce homo*.

W dzisiejszych czasach dużo się na to składa aby usunąć, lub zamącić nam przed oczyma ten ideał. Duch analizy ostatnich kilku wieków, rozkładający wszystko na pierwiastki i dzielący na najprostsze formy, nadał nie zwykłą siłę rozumowi ludzkiemu, poprowadził do świetnych odkryć we wszystkich gałęziach nauk i nowe im posady założył, ale jak każda rzecz na świecie ma on i złą swoją stronę. Przyucza nas miskroskopicznem okiem patrzyć na wszystko, a całości nieogarniać i nie widzieć, nieczuć życia; przywykli dzielić wszystko na cząstki, daliśmy nakoniec tym cząstkom odrębne życie i natworzyliśmy potworów tyle przynajmniej, ile dawni Grecy mieli bogów. Między innemi ztąd poszło i to stateczne rozdzielanie duszy od ciała, rozszczepiające w umyśle ludzkim to co na tym świecie nierozdzielnie jest złączone w każdym czynie, w każdym ruchu Czy możemy wyobrazić sobie jakiekolwiek życie ciała, działanie jego bez współudziału duszy, lub odwrotnie duszę obchodzącą się bez pomocy ciała? Podział ten jak wszystkie podziały jest w nauce potrzebny, ale to połowa dopiero nauki; ostatni jej rozdział końcowie powinien dyssekowany przedmiot w jedni znowu przedstawić, w jedni tak organicznej, iżby ani na chwilkę działania duszy od działania ciała nie odłączać, bo jak retoryczne przepisy lub nauka poezji nikogo mówcą ani poetą nierobią, tak i przyczepienie się ciasne do takich podziałów, znosi pojęcie człowieka, które nam zawsze jako ideał przewodniczyć winno. Wpływ stały takiego połowicznego wyobrażenia na nasz umysł, robi istoty prawdziwie połowiczne, stawia zewnątrz ludzkości, a że wyżej nad nią wznieść się niepodobna za życia, pomimo poetycznego wyrażenia Krasickiego:

Wzniósł się nad człeka i pogroził światu,

rzeczywiście spadamy niżej człowieka, jak i ten do którego poeta wiersz powyższy zastosował, zniżył się istotnie do rzędu drapieżnych zwierząt, lub dzikiej siły przyrody.

Niestety! ludzie zepsuli się do tego stopnia że przypominać im trzeba żeby ludźmi byli.

Jedni abdykują tę godność, rzucając się w objęcia zwierzęcych chuci, i ci nazywają się poprostu *grzesznikami*, dla drugich miano i uczucia człowieka wydają się za niskie, wynajdują więc sobie rozmaite teorje, aby tylko wywyższenie swoje uprawnić: ambicją, egoizm, próżność i czczość serca pokrywają systematami, formułami fałszywemi, bo nieopartemi na naturalnej idei człowieczeństwa, i tych Pismo nazywa *faryzeuszami*. Niezmierna ich niższość moralna od pierwszych ztąd pochodzi, że nie krewkość, ale duma odbiera im człowieczeństwa znamię a kłamstwo i hipokryzja niezbędnie potrzebne do utrzymywania się na fałszywem stanowisku, stają się im przez przyzwyczajenie drugą naturą. Faryzeuszowstwo jest to grzech podniesiony do stopnia teorji. Faryzeuszowstwo jestto wyparcie się idei i uczuć człowieczeństwa dla jakiejś doktryny, z przeświadczeniem o popełnianem w ten sposób kłamstwie. Ci ludzie są tak dalece rolnicy, artyści lub kupcy, mahometanie, braminy lub heglisty, szelingjanie, materjalisty, spirytualisty, że przestają być ludźmi. Uwięźli w ciasnem chomoncie swojego fachu, przyrośli jak ostryga do skały jakiejś przedpotowej formacji wyobrażeń, mają tę skałę za świat, około którego wszystko się obraca. Słońce człowieństwa im nieświeci, *ecce homo* znane im może z wizerunku ale nie ze swego wysokiego znaczenia.

Nie jest tu wcale mojem dążeniem potępianie interesów w których i któremi żyjemy, interesów kraju, partji lub indywidualnych. Cywilizacyjny wpływ idei człowieczeństwa nie na tem zależy, ażeby nią krępować sobie ręce do czynu, czynić zawsze powinniśmy, a każdy zupełnie wykształcony człowiek powinien mieć na własnem i głębokiem przekonaniu opartą religją, filozoficzne wyobrażenia, stronnictwo i stan, ale cywilizacja jest oliwą łagodzącą chropawe starcie interesów, odejmuje dzikość jednostronności, surowość wykonaniu; robimy co musimy wedle sumienia, a zasady nasze i działania regulujemy ciągle ideą ludzką, bo co tylko po za nią wykracza, to musi być fałszywe, to nie jest ani religją, ani filozofią. Stronnictwa i interesa będą zawsze ze sobą w wojnie, to ich stan naturalny, ale upadek partji, kiedyś nie będzie pociągał za sobą nieszczęść. Upadła bo duch co nią władał uleciał, bo znalazły się interessa ogólniejsze, które muszą mieć pierwszeństwo.

Tolerancja posunięta aż do obojętności i braku własnego przekonania prowadzi do stopnia zera moralnego, a duch partji niemiarkowany ideą człowieczeństwa jest stopniem wrzenia, w pośrednim cieple tylko może wzrastać drzewo cywilizacji.

Do usterków w życiu prowadzą nietylko złe skłonności. ale i fałszywe zrozumienie swoich obowiązków. Obowiązki równie jak interesa zbiegają się, podobne prądom różnorodnym i walczą o pierwszeństwo. Nie ten wypełnia je należycie, kto puści się jednym z tych pojedyńczych prądów i zapomniawszy o wszelkich innych względach, kończy w zastoju umysłowym i moralnym resztkę swego żywota. To tak jak gdyby ktoś czując potrzebę dobrego prowadzenia gospodarstwa rolnego, ku niemu zwrócił wszystkie swe dążności i nie myślał o innych obowiązkach, np. kształceniu dzieci, lub odwrotnie. A oprócz dwóch tu wymienionyyh względów, każde indywiduum stosownie do swego położenia w świecie ma ich daleko więcej.

Od takiego zboczenia moralnego broni idea człowieczeństwa, która nietylko podnosi człowieka na wyżynę wszystkich różnorodnych jego obowiązków i interesów, ale i daje prawdziwy ich stosunek, jest skalą dokładną ich ważności, według kategorji czasu i miejsca. Cywilizacja niezależy więc od pewnych form przyjętych, od powierzchownej ogłady, ani od powiększania liczby wynalazków i potęgowania środków materjalnych, bo to są jej czynniki, same z siebie jeszcze niepłodne; ani też cywilizacją nie jest biegła znajomość faktów historycznych, różnych objawów życia ludzkości, zamiłowanie sztuk pięknych, to są także tylko drogi do niej prowadzące. Cywilizacja to jest idea człowieczeństwa, królująca na wszystkich tych zdobytych w przeszłości skarbach, *homo sum* zgłębione i należycie pojęte.

W. Bartkiewicz.

Rząd Gubernjalny Warszawski.—Ponieważ trzykrotnie ogłaszane w pismach publicznych licytacje, na dostawę drzewa opałowego w latach $186^1/_3$ dla wojsk garnizon miasta Warszawy składających, od ceny dotychczasowej rs. 3 kop. 30 za sążeń półkubiczny, niedoszły do skutku, Rząd Gubernjalny przeto w wykonaniu reskryptu Kommissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 20 czerwca (2 lipca) r. b. Nr. $^{21050}/_{10782}$ po raz czwarty podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 5 (17) lipca r. b. o godzinie 12-ej z południa w biurze Rządu Gubernialnego, odbędzie się licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośne licytowanie na trzechletnią dostawę pomienionego drzewa w latach $186^1/_3$ dla garnizonu Warszawskiego od ceny podwyższonej rs. 4 kop. 35 za sążeń półkubiczny drzewa miary polskiej; nadmieniając że kaucja do tej entrepryzy w summie rs. 23800 oznaczona, może być złożoną przez utrzymującego się przy licytacji w połowie gotowizną a w drugiej połowie hypoteczną, a nadto minus licytantowi zapewnia się awans do $^2/_3$ wartości drzewa zapasowego w klocach na miesięcy cztery przysposobić się winnego, który to awans będzie potrącony w ostatnich czterech miesiącach roku a to pod pewnemi warunkami.

Mający zatem chęć przystąpienia do licytacji każdodziennie w godzinach biurowych przejrzeć mogą warunki do tej licytacji ułożone.

Przystępujący do licytacji winni przy deklaracji złożyć vadium w summie rs. 11900 w gotowiźnie, listach zastawnych, lub obligach skarbowych, które to vadium utrzymującego się przy licytacji zostanie deponowane w kassie Gubernjalnej, a nientrzymującym się natychmiast zostanie powróconem. — Za Gubernatora Cywilnego Radca Gubernjalny Radca Stanu Kobyłecki.—Naczelnik Kancelarji Krauze. (3—3.)

— Kornelja Patek, Ochmistrzyni pensji wyższej żeńskiej w Warszawie zamieszkała, w domu Mintera, przy rogu ulicy S to Krzyzkiej i Mazowieckiej, ma honor zawiadomić rodziców i opiekunów, że zapis uczennic tak miejscowych jako też i przychodnich na rok szkolny 1860 zaczyna się z dniem 16 b. m. codziennie od godziny 10 rano do 6-ej po południu, z dniem zaś 1 sierpnia b. r. kurs nauk rozpoczęty zostanie.

Nakładem Sztycharni nut **A. Dzwonkowskiego i Sp.** ulica Miodowa Nr. 482 (4) wyszedł: **Kujawiak** poemat Muzyczny, utworzony na skrzypce i fortepian przez Kazimierza Ładę. Z portretem autora na okładce. Cena złp. 6 gr. 20 (rs. 1). (Nr. 340—3—3)

Dolina Szwajcarska. Codziennie zabawa muzykalna pod dyrekcyą p. Bilsego. Początek o godzinie 6 wieczorem.

TEATR ROZMAsTOSCI. Jutro: *Zięć pana Poirier.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 3 (15) lipca 1860 r.—Starszy Cenzor, F. Sobieszczański.